

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓLKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu“  
kosztuje kwartalnie **100 MAREK**

Numer pojedynczy **10 Mk.**  
W każdy numer **2 Dol.** Pojedynczy numer **10 ct.**

Biurow Redakcyi i Administracyi:  
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres na listy, przesyłki, reklamacje itp.  
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć  
każdego czasu.

Prenumeratę i kolportaż płaci się góry.  
Anonse po 50 marek od wiersza netto.

Nr. 42.

Niedziela, dnia 16 października 1921.

Rok XXXIII.

## Oplakane skutki rządów Witosa.

Przemówienie p. dra Józefa Putka w Sejmie w dniu 1 października 1921  
w czasie dyskusji nad deklaracją nowego rządu.

Wysoki Sejmie! P. poseł Bobek, składając wczoraj inuieniem klubu „Piastowców“ deklarację, argumentował, że poprzedni rząd, jako rząd ludowy napotykał na trudności i był zwalczany przez pewne stronnictwa. Otóż zauważyć muszę, że twierdzenie p. Bobka nie jest ściśle, albowiem rząd p. Witosa, który mogliśmy przed niedawnym czasem pożegnać, tak co do swego składu, jak i charakteru, nie był wcale rządem ludowym, toteż szerokie masy ludowe odpowiedzialności za politykę tego rządu ponosić nie mogą. Lud do tego rządu się nie przyznaje i lud winy za skutki fatalne polityki tego rządu na swoje barki brać nie może. Rząd, który był rządem agitatorów, obiecujących, a nie dotrzymujących, rząd, który okazał brak bezinteresowności w wykonaniu ustaw sejmowych, rząd taki nie może być nazwany rządem szerokich mas ludowych. Rząd ten był rządem nawet nie stronnictw, ale raczej rządem kilku, panującej w łonie danego stronnictwa. (Głosy: Słusznie).

Skutki polityki tego rządu odczuwamy już dzisiaj i będziemy niewątpliwie jeszcze odczuwali przez lat kilka ujemne skutki polityki rządu p. Witosa. Widzimy to, w strasznym rozzuchwaleniu się klasy obszarniczej. (Głos z prawicy: i chłopskiej). Gdyby rząd był rzeczywiście ludowy, zapewne nie dozwoliliby, ażeby klasa obszarnicza tak się rozzuchwalała, jak tego dowody mamy na każdym kroku i na każdym miejscu. Radość rozpiera dusze obszarnicze, albowiem reforma rolna, która była istotnym programem stronnictw ludowych, została już prawie że unicestwiona.

Zamiast reformy rolnej mamy dziką parcelację, prowadzoną już to przez poszczególne jednostki, już to przez rozmaite to-

warzystwa, czy banki parcelacyjne, których cztery piąte pozostaje pod wpływem narodowej demokracji. Spekulacja ziemią, lichwa, uprawiana przez obszarników, przez towarzystwa i banki parcelacyjne, doprowadzona jest już do ostateczności. Lud jest zrozpaczony i spodziewać się ma prawo, że obecny rząd, który objął taki spadek po rządzie Witosa, okaże energię i zechce lichwę obszarniczą i lichwę banków parcelacyjnych ukroić. Bo jeżeli banki parcelacyjne, pozostające pod wpływem narodowej demokracji, jak np. bank ziemianstwa w Łańcucie, sprzedają ziemię z zyskiem 130 procent, to jest najlepszym dowodem, że rząd wstąpił na złą drogę, jeżeli tego rodzaju robotę panów narodowych demokratów popierał.

Nietylko parcelacja, ale i pomniejsze ustawy agrarne zostają przez klasę obszarniczą unicestwiane. Sejm uchwalił ustawę o zagospodarowaniu odlogów i o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Tymczasem widzimy, że z nadchodzącą jesienią panowie obszarnicy rugują chłopów na całym obszarze Rzeczypospolitej z dzierżawionych przez nich kawalców ziemi. (Głos: i na Kresach). Nawet na Kresach, gdzie zespała się nasz interes polityczny z interesem ludu, również tę samą taktykę się stosuje. Tysiące procesów w sądach pokoju i w sądach powiatowych świadczą, jak postępują obszarnicy z małorolnymi chłopami, którzy niczego więcej nie żądają, jak tylko ściślego zastosowania się do ustawy o ochronie dzierżawców rolnych. Obszarnicy zobaczywszy słabość rządu Witosa i wykorzystując ową słabość, zuchwale depeczą wszystkie prawa, jakie w 1919 r. i 1920 r. w interesie małorolnych i bezrolnych Wysoka Izba uchwałała. Skutkiem tego np. we

wschodniej Małopolsce zaogniają stosunki narodowościowe do ostateczności.

Bo, aby obejść ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, zawierają i z ruską i z polską ludnością bezrolną i z małorolną nie „kontrakty dzierżawy”, ale „kontrakty spółek”. Wprowadza się zatem w nowe postaci pańszczyzną, zabierając chłopom tytułem podziału zysku połowę pól, za to tylko, że się jest właścicielem ziemi. A co za orgie wyprawiają obszarnicy, o ile chodzi o dostarczenie drzewa niezamożnej ludności wsi i miast?! **Zamyka się lasy, nie sprzedaje się ani kawałka drewna na opał**, postępuje się w imię zasad owych starych konserwatystów, którzy ciągle jeszcze wierzą, że ludem trzeba rządzić tylko przy pomocy kija, chłodu i głodu. Wczoraj słusznie zauważył p. poseł Daszyński, że panowie obszarnicy dziś są wszyscy w oborze narodowej demokracji i że brak takich konserwatystów, z którymi mogły mówić stronnictwa centrowe i lewicowe tej Izby. Konserwatyści, obszarnicy idą dziś pod sztandarem p. Dubanowicza. Ju nie „Czas”, wydawany przez Jaworskich i Bobrzyńskich jest organem szlachty, ale „Rzeczpospolita” p. Strońskiego dyryguje pociągnięciami polityki szlacheckiej. Dlatego też za skutki ujemne szlacheckiej polityki w kraju musi ponosić odpowiedzialność naroduwa demokracja wraz z wszystkimi jej przybudówkami politycznymi. Niewątpliwie, że obszarnicy sami nie daliby sobie rady. Idzie się więc na koncepcję rozbitcia wsi i pozyskania dla obszarników bogatych kmieci w imię wspólności interesów. Czyż jednak milionowe rzesze ludu małorolnego i bezrolnego mają ponosić odpowiedzialność za skutki polityki obszarników i nielicznych bogatych kmieci, skojarzonych razem wspólnością interesów i chęcią panowania nad ludem?

We wczorajszej deklaracji p. poseł Dubanowicz zaprezentował się w Izbie w nowej szacie — stał się „neochrześcijaninem” i gorliwej opiece p. Prezydenta Ministrów polecił kler, kościół itd.

Dlatego śmiem zaapelować do pana prezydenta ministrów, skoro w swoim ręku zatrzymał również tekę ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, aby baczną uwagę zwracał, do czego Polskę ta polityka klerykałów doprowadzić może. W Polsce mamy specjalny klerykalizm, klerykalizm taki, który nawet wymogom klerykalnej polityki rzymskiej nie chce się podporządkować. Znana jest przecież historia listu papieża do polskich biskupów. Doczekaliśmy się, że Polska dowiaduje się o owym liście dopiero z artykułów, zamieszczonych w dziennikach francuskich, bo polski episkopat uważał za stosowne zataić go przed społeczeństwem polskim. Jesteśmy przecież w toku przygotowań do za-

warcia konkordatu z Rzymem. W czyjeż to ręce oddał były pan minister Rataj decydujący wpływ na ukształtowanie się naszego stosunku do Rzymu. Oddał go w ręce ks. biskupa Szelażka, który, jako wierny sługa kanonów kościoła, w charakterze urzędnika ministerstwa, ma być jednocześnie koryfeuszem polityki państwowej.

Ten sam ks. biskup Szelażek w „Przeglądzie Powszechnym”, propaguje teorię podporządkowania państwa wymogom polityki kościoła, czyli powrócenie do czasów Bonifacego VIII! Urzędnik państwowy ks. biskup Szelażek głosi, że obowiązkiem państwa jest wykonywanie prawa kościelnego, a jeżeliby urzędnik państwowy nie mógł poddyktowanych nakazów pierwszego lepszego duchownego wykonać, to ks. biskup Szelażek łaskawie przyznaje temu urzędnikowi państwowemu prawo rekurowania do wyższych władz kościelnych. Czyż to nie znaczy, że mamy iść na politykę podporządkowania państwa rzymskiemu klerowi? Czyż my mamy pobudzać nienawiść świata protestanckiego przeciw sobie, jeżeli zaczniemy w Polsce wprowadzać zasady takiej polityki wyznaniowej, jakiej niema na całym świecie. Nawet profesorów uniwersytetu wciąga się do tej polityki. Profesor prawa kościelnego na uniwersytecie w Krakowie, Brzeziński, przyszedł do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z wnioskiem, aby w Poznańskim i Małopolsce odebrać sądownictwu cywilnemu prawo rozsądzania sporów małżeńskich i aby to prawo przekazać sądom kościelnym, czyli powrócić do czasów średniowiecza. Polska ma być przedmurzem średniowiecza, czy nowożytnem państwem?

Na ostatnim zjeździe katolickim w Warszawie na wniosek członka tej Wysokiej Izby ks. Lutosławskiego, uchwalono wezwanie, **aby Państwo Polskie zwróciło kościółowi wszystkie dobra, zagrabione przez rządy zaborcze i grożono pomstą bożą rządowi i Państwu**, jeżeli to nie zostanie wykonane. Gdy w dziennikach podnosi się pretensje historyczne, a w szczególności, że w imię praw historycznych rząd polski powinien mieć prawo nominacji biskupów, przysługujące dawniej królom polskim i jeżeli ktokolwiek odważa się wystąpić z żądaniem do Rzymu uznania tego prawa, to takiego śmiałka nazywa się gwałcicielem wolności Kościoła. Ale ci sami ludzie, którzy chcą, aby Polska zrezygnowała z owych praw historycznych, żądają w imię praw historycznych, aby państwo dobra im zwracało.

Uchwaliliśmy w Konstytucyi zasadę tolerancji religijnej, zasadę wolności sumienia, ale jeszcze dziś dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie staje się narzędziem pierwszego lepszego jezuity i na jego żądanie odbiera debity pismom zagranicznym, dlatego tylko, że zajmują krytyczne stanowisko wo-

bec klerykalizmu. Zadałoko zaszliśmy w tej polityce. Polska nie może być domeną klerykałów, ale Polską ludu pracującego.

Zjazd endecki w Częstochowie daje nam dowody, do czego cała ta propaganda prowadzi. Na zjeździe tym rozdawano pocztówki z podobiznami polskich koron królewskich i z wydrukowaniem wezwaniem: „Wici, wici, podawajcie dalej“. Korony są w Polsce, brak tylko łęgisz głów, któreby te korony przywdziałwszy i za mlecz chwyciwszy zelektryzowały świat polski, Europę i Sławiańszczyznę, jak Napoleon, jak Kościuszko i Chrobry”...

Taka literatura i te drobne obrazeczki z koronami królewskimi na odpustach, w czasie nabożeństw oraz na zjazdach endeckich rozpraszane najlepiej odzwierciedlają, czem jest polityka endecka i klerykalna w Polsce i do czego ci panowie dążą. (P. Głabiński: My tego nie widzieliśmy).

Bo pan był w prezydyum, a obrazki poza pańskimi plecami rozdawano.

Dlatego, jeżeli pan minister chce, aby w Polsce istniał porządek, to w swoim ministerstwie nie powinien cierpieć takich kierowników polityki wyznaniowej, jak ks. biskup Szelażek, który nie potrafi iść po linii interesów państwowych.

(Dokończenie nastąpi).

## SEJM.

Posel Marchut i Krempa interpelowali ministra skarbu w sprawie pokrzywdzenia rolnika Ignacego Mlynarskiego z Glinianki przez urzędy skarbowe. Posel Madej interpelował o przyspieszenie wypłaty wsparć dla wdów i sierot po poległych. Posel Seib wniósł następujące interpelacje: 1) w sprawie dostarczenia opału dla szkół, 2) w sprawie budowy szkół w Komborniu i w Iwli, 3) w sprawie zwolnienia z wojska Misiewiczka St. z [Fargowisk, 4) w sprawie postępowania Gen. Eksp. S. O. M. S. W. w Krakowie z inwalidami i wdowami po inwalidach, 5) w sprawie szkód wyrządzonych przez dziki w płonach rolnych w Baligrodzie, 6) w sprawie parcelacji Hebdowna w pow. miechowskim, 7) w sprawie dzierzawy tartaku w Gawłówku w pow. bocheńskim, 8) w sprawie pokrzywdzenia mieszkańców gminy Amiszków przy parcelacji tamtejszego obszaru. — Posel Tomaszewski wniósł interpelacje: 1) w sprawie wypłaty odszkodowania za pobrane konie do celów wojskowych od rolników małorolnych, 2) w sprawie nadużyć policji państwowej w Rzeszowie, 3) w sprawie bezprawnego wydzierżawienia rewirów do polowania na przetrzeniach, wchodzących w skład gospodarstw małorolnych, przez starostwo w Strzyżowie. — Posel Matusz: w sprawie wypłaty procentów brutto dla właścicieli gruntów, na których są kopalnie ropy. — Posel dr Putak interpelował rząd w sprawie frymanki kołmi wojakowymi w powiecie wadowickim.

## W krainie blagi i cygaństwa.

Zaszliśmy do ziemi obiecanej skóry, jaj i koncesji na wyrab państwowych lasów czy „parcelację“, gdzie w gaju maczug Mitka Piasta zaleca.

Bierzemy „Piasta“ i czytamy, jako „Stapiński ma „ciche porozumienie“ z Ludem katolickim i klerykałami, „bo szerząc kościół narodowy i rozmaite „kocie wiary“, otrzymuje na to ciche przyzwolenie od „Ludu Katolickiego“ — który jest niejako organem ks. biskupa Wałęgi.

Proszę, czy to nie „prawdziwa“ historia, utwór chytrego Czuly.

A dalej tak:

„biskup Wałęga patrzy przez palce, jak podobne herezye i u nas się szerzy“... i w ten sposób „wolnomyślny“ Czula donosi kościelnym władzom pobożnie na „klerykała“ Stapińskiego, że ten „herezye szerzy“, oczywiście by władze kościelne represye zastosowały! Czyż to nie rozbijający dowód „wolnomyślności“ Piasta i jego wyznawców!?

A tu znowu w oczy nam wpada lwowski organ piastowców z 23 września 1921 r. z drugą „prawdą“.

Obrzymi tytuł: „Wzmocnienie frontu ludowego“. „Połączenie trzech stronnictw ludowych: „Piasta“, „Wyzwolenia“ i „P. S. L.“ (lewicy).

Kraków (telegram własny). Odbyła się tu konferencja P. S. L. (Lewicy) i „Piasta“ w celu zespolenia obydwu odtamów w jeden obóz.

Równoległe toczące się rokowania z klubem „Wyzwolenia“ już wczoraj zostały zfinalizowane z tym rezultatem, że „Wyzwolenie“ połączy się z P. S. L. i z całą energią przystąpi do zjednoczenia się z Lewicą P. S. L.

„O tem nie wiadomo, jakoby w Krakowie czy w Warszawie podobne pertraktacje w ostatnich czasie miały miejsce...“ pisze „Piast“ 9 października 1921 r. w Krakowie, chociaż 23 września był z Krakowa do Lwowa „telegram własny“.

Jeden Ma—czu—ga łączy nas z klerykałami, drugi maczuga temu parę tygodni nas łączył z bolszewikami i endekami, a trzeci maczuga nas do „Piasta“ gwałtem przyłącza i Wyzwolenie jeszcze przybiera w dodatku. Niema to jak w krainie „Piasta“.

Nie dziwny sie. Maczugi to drewniane głowy, narzędzia naogół dość tepe.

Aż tu znowu „Włościanin“ organ piastowców w Poznaniu podaje następujący opis wiecu piastowców w gostyńskim powiecie:

„Nadzwyczaj imponujący zjazd powiatowy w Gostyniu dnia 25. 9. pozostanie chlubą włościan gostyńskich. Obrady swoje rozpoczęli z Bogiera, tak, jak na katolików przystoi. Zjazd poprzedziła msza św., odprawiona na intencje rocznie zwyczajstwa nad Wisłą oraz z prześbą o deszcz. Nabożeństwo odbyło się w klasztorze Filipinów na Świętej Górze, która jest o jeden kilometr oddalona od Gostynia.

Włościanstwo zapełniło tę piękną świątynię Bożą, którą ufundował w roku 1675 Adam Ko-

narzewski i jego żona Zofia, córka Łukasza Opałińskiego. Budową tego klasztoru w latach 1676—82 kierował Polak, niejaki Kałamaca. W roku 1698 kościół poświęcono, ale z powodu wojny i szerzącej się wówczas zarazy znowu zamknięto, a budowy dokończono dopiero w latach 1711—26. Lach miedziasty dano na kościół w roku 1756 kosztem hr. Weroniki Mycielskiej, której herb oraz pierwsze głoski nazwiska widnieją na kopule. Wysokość kopuły wynosi 30 metrów.

Jest to najpiękniejszy w Polsce kościół stylu barokowego o centralnem złożeniu.

A przypatrzmy się wnętrzu tego kościoła.

— Ołtarze stylu rokokowego z sztucznego marmuru. W kopule piękne malatury z życia św. Filipa, pędzla niejakiego Neubertha i inne malatury pędzla ks. Przybysza.

Na ścianach nowsze malatury patronów polskich. W głównym ołtarzu cudowny obraz A. Boskiej, u stóp którego w czasie odpustów na Zielone Świątki i 8. września zbierają się pielgrzymki.

Klasztor na Świętej Górze przetrwał o 30 lat wszystkie inne klasztory w Poznańskim, a to dlatego, że klasztor ten jest uposażony przez hr. Mielżyńską trzema dworami, która sobie zastrzegła zwrot dóbr rodzinnych. To też kiedy Niemcy wydali Filipinów w roku 1875, chciał rząd niemiecki zagarnąć cały majątek, należący do klasztoru. W tej sprawie toczył się proces, który zakończył się korzystnie dla rodziny Mielżyńskich w roku 1914.

Po wypędzeniu Niemców z Poznańskiego, oddano klasztor znów ks. ks. Filipinom, którzy przybyli z Małopolski. Jest ich 5, a wychowuje się u nich obecnie 6 kleryków. Filipini utrzymują również około 40 dzieci rodzin niezamożnych, które uczęszczają do gimnazjum w Gostyniu.

Tyle co do przeszłości klasztoru.

Po Mszy św. udali się włościanie w pochodzie do Gostynia, gdzie na sali „Resursy” odbyło się walne zebranie“.

Tak pisze piastowski „Włościanin” o piastowcach w Kongresówce, takie to nie klerykały.

W numerze 30-tym w artykule: „Raz trzeba zrobić wyraźny przedział” „Piast” dosłownie pisze tak: „Bolszowicy, stapińscy i żydzi, Dabal, Grünbaum, Stapiński, to wyraźna i przygotowana spółka“....

A w numerze 41 ten sam „Piast” rżnie na odmiennie bez namysłu: „Przyjaciel Ludu” „z klerem i endecją idzie pokornie i karnie“... i „szerzy herezję“.

Jedno zgadza się z drugim. Nieprawda?!

Nie ma to jak w piastowym raju, gdzie maczugi rosną.

Polecamy te słów parę szczególnie rodakom naszym w Ameryce do przeczytania. Do poznania charakteru pisarzy i działaczy wyrobu piastowego to konieczne. Niech każdy z tego pozna co to za maciwody są piastowcy, oraz jakieni bzdurstwami i blagą „Piast” ogłupia swoich czytelników.

St. Kilmek.

**Bracia Chłopi!** „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

## Dni rozpacz w krainie dolara.

Jak nas nęka olbrzymia niżka waluty, tak znowu Stany Zjednoczonej Ameryki Północnej do rozpacz doprowadza wysoki niesłychanie kurs jej pieniądza. Dla braku rynku zbytu drogich, dzięki wysokiemu kursowi amerykańskiej waluty, towarów Stanów Zjednoczonych, stają fabryki, a z tem miliony bezrobotnych czekają na ponury koniec swej czarnej doli. Bezrobotnych oficjalne sprawozdania podają na liczbę 6 i pół miliona. Dochodzi też do strasznych rzeczy tam, w tej przepelnionej złotem i innemi bogactwy krainie.

Oto co pisze o tamtejszych stosunkach jedna amerykańska gazeta:

„Przypominają się czasy niewolnictwa z lat wojny obywatelnej, kiedy to sprzedawano publicznie czarnuchów na południu...”

W parku miejskim w Bostonie odbyła się niedawno ciekawa scena...

Tłum bezrobotnych zgromadził się przed platformą w parku i jeden z nich, jako licytator sprzedawał bezrobotnych amatorom, którzy chcieli użyć ich jako robotników.

Odbywały się sceny godne — średniowiecza. Licytator zachwalał swój towar we wszelki możliwy sposób. Okazywał muskuly i sprawność przedstawicznego robotnika i licytował go: Kto da więcej Dużo robotników, byłych żołnierzy i marynarzy zostało kupionych za kilka dolarów zapłaty tygodniowej i pożywienie, lecz tłum mało okazywał zainteresowania. Licytator wyliczał zdolności swych kandydatów lecz i to nie pomogło. Nie chciano nabywać tanich robotników, bo niema dla nich zajęcia. Jakaś kobieta kupiła do roboty murzyna za 2 dolary tygodniowo i jadło. Jakaś inna niewiasta kupiła sobie białego robotnika w tej samej cenie. Pewien bezrobotny robotnik, były żołnierz, chciał sprzedać swego psa. Licytator wywoływał zalety człowieka i psa. Na psa trafił się amator i zapłacił 5 dolarów; — człowieka do pracy na tydzień za tę cenę nikt wziąć nie chciał“.

## Czego ministrowie nie wiedzieli?!

(Arcy-rzymski ratunek marki polskiej.)

Chcecie poprawy waluty polskiej? Jest sposób na to prosty i „niezawodny“. Poleca go „Lud katolicki“ w Nrze 41 z dnia 9 października 1921. „... należałoby — piszą tam — zwrócić się z gorącą prośbą do naszych Dostojnych Pasterzy, księży Biskupów, aby ogłosili w całej Polsce dni pokuty publicznej, dni postów i umartwienia...“

To jest: „Jedyny środek ratunku na poprawę waluty.“

„Dzień, w którym taka publiczna pokuta będzie ogłoszona, będzie dniem zwrotnym w uzdrowieniu naszej waluty. Bo

któż, jak Bóg?“

tylu było ministrów skarbu, a żaden o tem nie wiedział. Hm!

Pisownię pozostawiamy taką, jaka w „Ludzie katolickim.” Dobrze to. Jedno jest tylko pytanie, **кто podatkł zapłaci, bo bez tego kasy państwa będą puste.** Tu zaś najmocniejszy egzekutor po-

datkowy. Możesz się bracie powołać na Boga, ale, skoro nie zapłacisz, to odrazu przygotuj krowę.

A teraz drugie pytanie — ile „Dostojnym Pasterzom” i pospolitym plebanom zapłacić trzeba będzie za modły? Warto, żeby o tem napisał „Lud katolicki.”  
I-sa.

# Zerwać z obłudą i cynizmem!

Tego wymaga dobro ludu i cześć ludzka.

Nieraz człowiek przesoliwszy w lajdactwie albo udaje niewiniątka, lub zuchwale szczydzi się jeszcze z tego, co innym wstyd przynosi. Taka zuchwałość nazywa się bezczelnością, a taki bezwstyd cynizmem. W ten sposób może nawet aureolą sławy utroić swą głowę skończony łotr. Jeden jest tylko warunek, musi to być człowiek mocny w plecach i kieszeni. W stosunkach zaś erotycznych, to taki właśnie cyniczny uwodziciel osiąga szczyt bohaterstwa, a rozgłos jego wszetecznych uczynków omotuje serca jego nowych ofiar, jak pajęczyna muchy i jak cmy do światła, tak doń właśnie lecą kobiety. Ten fakt znany jest naogół pomiędzy uczonymi ludźmi, bo to jest sprawa nader ciekawa, bardzo znamienne to rys ludzkiej umysłowości, czy też ludzkiej duszy, doskonały przykład przemiany wartości moralnych, wzór na to, jak skoncone zło może być uznane za więcej nawet niż skoncone dobro.

Badacze życia społecznego przekonali się, że i w życiu społecznym, a oczywiście i politycznym, tego rodzaju zjawisko jest zupełnie możliwym. Wiedzą o tem ludzie, którzy uczyli się nauk filozoficznych, a więc księża, profesorowie itp. Wiedzą o tem bardzo dobrze jezuiti, mistrze w rozdzwajaniu ludzkich uczuć.

Inna rzecz, czy tego rodzaju metoda jest pochwały godną. To inna sprawa. My ją stanowczo potępiamy.

W Polsce dokonano smutnego doświadczenia w czasie wyborów sejmowych roku 1918—1919. Stronnictwem refrakcyjnie domagającym się ziemi dla chłopów była Lewica P. S. L. Stronnictwami fanatycznie broniącymi pańskich obszarów byli: kler i endecy. W czas wyborów na wiecach mówić przeciw Lewicy P. S. L., jako zwolennikom i apostołom rolnej reformy, nadania chłopom gruntów, to była rzecz bardzo ryzykowna, jak mowa przeciw reformie rolnej. Przy tego rodzaju agitacyi można było tu i ówdzie dostać tegie lanie, a Lewica P. S. L. byłaby doskonale w ten sposób zachwaloną. Skutek tedy byłby odwrotny zamierzeniu.

Cóż zatem?!

Powiedziano poprostu: „stąpińczyki zarzedali się socyalistom i chcą chłopom o-

debrać ziemię, a kler itp. są za nadaniem chłopom ziemi”. Skutek: chłopci dali głosy klerykałom, endekom i piastowcom, a potem dopiero w Sejmie ci panowie pomalutku udusili sprawę reformy rolnej tak, że z niej pozostał tylko znikomy cień, przedmiot ogólnych naigrawań się. Dokonawszy znowu na reformie rolnej tej operacyi, endecya i kler rozpisują się, ile to szkód taka skoszlawiona reforma przynosi społeczeństwu. Narzekaniem na skoszlawienie, zagłuszony czytelnik czy słuchacz wiecowy zapomina zapytać się, kto to dokonał tego skoszlawienia — a przecie nieraz sam mówca czy pisarz polityczny to właśnie jeden ze sprawców zła.

Obłuda — to stara rzecz jak świat. Temu już dwa tysiące prawie lat tak dalece biegli w niej byli żydowscy księża i uczeni w piśmie. — faryzeusze, że Chrystus zmuszony był publicznie nazwać ich pobielonymi grobami, pełnymi robactwa i zgnilizny.

Przy wyborach w r. 1918—19 tą metodą zuchwalej obłudy zdobyły partye księżopañskie co najmniej 150 mandatów, a Lewica P. S. L. swoją prostotą i szczerością pełną agitacyą zdobyła mandatów 12.

Ten przykład zachęcił do naśladownictwa przedewszystkiem piastowców. Obłudy chwytają się, skoro przewinili nad miarę.

Minister skarbu Michalski powiada, że suma banknotów polskich dochodzi prawie 200 tysięcy milionów marek polskich.

Dług zaś nasz zagraniczny doszedł do sumy 3 i pół prawie miliarda franków w złocie, na marki polskie jakieś 3.500.000.000.000. Krótko ta suma nazywa się 3 biliony 500 miliardów, a trochę dłużej 3 miliony 500 tysięcy milionów. Na 1 duszę w Polsce tego długu wypada około 100 tysięcy, a na jedną rodzinę, złożoną z 5 osób, około pół miliona marek polskich.

Pytanie teraz: **кто ma zapłacić ten dług?!**

Nie widać wcale Wincenty Witos, jako głowa rządu, który te długi lekkomyślnie robił, winien temu zdaniem „Piasta” Stapiński, Putek itd., a naturalnie i Józef Sanojca, bo krytykowali tę lekkomyślną gospodarę rządu Wincentego Witosia i przestrzegali przed skutkami tegoż. Rzucali „kamienie pod nogi”. Rzucali na ociekających potem przy „pracy narodowej” piastowców.

„kalumnie” różne o lasach państwowych, jejach, skórze, folwarkach itp. Nie klócić się przez to, a należało „pomagać” w tej „niewdzięcznej” pracy „społecznej”. Wtedy by się w imię położonych zasług przy „rozdziale” drzewa, lub „popieraniu” przemysłu, albo parcelacyi i kolonizacyi może i najgorszemu „bolszewikowi” Sanojcy dostał jaki ochłap celem „zbawienia” Ojczyzny. Zgoda buduje piastowskim posłom folwarki, a niezgoda zdarła Sanojcy Józefowi podszwy. Wcale tego nie żałuję.

„Monitor Polski” ogłosił rozporządzenie podpisane przez piastowego posła Dra Kiernika, prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie, mocą którego upoważniono prywatną spółkę kapitalistyczną „Osada” w Warszawie, takąż spółkę: Bank Ludowy w Krakowie i tegoż charakteru „Ludową Spółkę parcelacyjną” we Lwowie do prowadzenia parcelacyi nietylko na kresach wschodnich, lecz i w zachodniej Małopolsce, w Kongresówce i na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej bez osobnego zezwolenia urzędów ziemskich, przewidzianego w art. 1 rozporządzenia tymczasowego Rady ministrów z 1-go września 1920 r.

Tak ostatecznie piastowcy nie położyli krzyżyka na reformie rolnej, nie! Tylko ją pomału tak uduszono i pogrzebano. Dla odwrócenia zaś uwagi „Piast” grzmi artykułami na stapińców i ogłasza ogółowi chłopów, że „reformę rolną się robi”, bo aż trzy folwarki w wyborczym okręgu Kiernika przeznaczył Gł. U. Ziemski do parcelacyi przymusowej. Chłopom od tej piastowskiej parcelacyi skóra nie trzeszczy, nie, tylko odstaje.

„Raduj się polska kraino! Raduj ziemio „cudów”. Ciesz się chłopie i robotniku!”

Oto powstały trzy spółki parcelacyjne i nie będzie „dzikiej” parcelacyi, bo ona została ulegalizowaną. Nie będzie „nikczemny” pan sam parcelował swe ziemie, czynić to będą dostojne ręce „zbawców” Ojczyzny, od naprzykład przez „Bank Ludowy” w Krakowie.

Nietylko zaś chłop ziemie „dostanie”, miliardy i miliardy za nią złoży on nietylko do kas pańskich, ale miliardy na pośrednictwie zarobią prywatne spółki kapitalistyczne, zakwitnie „przemysł parcelacyjny”, ulubiona piastowców dziedzina.

Niech żyje Witos, wielki cudotwórca i jego rolny reformator, pan adwokat bocheński, Kiernik.

Nie dostanie — broń Boże! — Skarb Państwa pieniędzy za obszarnicze i martwej ręki wywłaszczone grunta, jak tego chcieli „bolszewicy” z „Przyjaciela Ludu”.

Na wywłaszczeniu i rządowej parcelacyi Skarb Państwa „straciłby” — tak orzekł sam minister skarbu, powaga wielka we finansowych sprawach i przez prywatne spółki parcelacyjne uratowany zostanie Skarb Państwa przed niebezpiecznym ryzykiem.

„Wyzwolony” zostanie chłop z pieniędzy (niech się cieszy „Wyzwolenie”), pieniądź nie będzie bezużytecznie leżał w chłopskiej skrzyni, powędruje on do pancernych kas obszarniczych, kapitalistycznych i piastowskich dorobkiewiczów, gdzie go ani nie zagryzą szczury, ni zabierze woda. A potem powędruje on sobie do jeszcze pewniejszego miejsca — za granicę, by go na żaden sposób nie dosięgły ręce „przewrotowców”.

I tak zakwitnie szczęście i Rzeczpospolita piastowska...

Tak sobie marzą i planują paskopiasty. Dopóki jednak mamy jeszcze jedno drgnięcie w rękach, do ostatniego drgnięcia i ostatniego tchu zostaniemy na stanowisku „szkodnicy”.

Choćby nam i lby urywano, to ostatni nasz okrzyk będzie: „precz z paskopiastami”

A jak szeroka polska ziemia, tak mamy nadzieję, iż lud pracujący pozna prawdę gorzkiej swej niedoli, ujrzy wielkich tej niedoli twórców: klero-endeków i paskopiastów i swemi głosy tak ich utraci dokumentnie, jak oni utracili rolną reformę.

Bracia chłopie i robotnicy! Do szeregu! Baczność! Dzień decydujący walki zbliża się. Wstawajcie! Gotujcie się do pracy. Podwojcie energię. Niech was nie zabraknie na żadnym zebraniu, na żadnym wiecu. Iść i piętnować obłudników, otwierać ludziom oczy na straszliwe zniszczenie, dokonane na ludzie pracującym przez brutalną, chęć bezwzględного wyzysku pracujących rzesz podyktowaną gospodarkę obszarników i burżuazji.

Precz z wyzyskiem! Precz z obłudą! Precz z ciemnotą!

Do dzieła! Do organizacyi!

Józef Sanojca.

## Czy poseł Rączkowski woził jaja za granicę?

Piastowcy dorwawszy się rządów w Państwie, umieli je znakomicie wyzyskać do robienia geszeftów. Lasy, skóry, folwarki, dzierżawy dóbr państwowych, posady itd. znalazły się w ręku „piastowców”. A specjalistą od załatwiania tych interesów jest poseł Rączkowski. Nikt nie wiedział, skąd redakcja „Piasta” prowadziła handel jajami i wysyłała je zagranicę. Aż dopiero na interpelacyę posła Seiba Minister przemysłu i handlu pismem L. P. P. 1882/6 wyjaśnił Sejmowi, że „Piastowi” udzieliła pozwolenia na wywóz jaj Komisya Przywozu i Wywozu na podstawie zarządzenia Ministra a prowizacyi Nr. III. H. L. 37730/13971

„Piastowcy” wiedzieli, dlaczego należy trzymać się przy rządzie. Gdy ich wyrzucono — płaczą, bo interesa skończone i „Piast” jaj nie będzie woził za granicę.

# Woda, Ogień, Złodziej

nie zabiorą Ci pieniędzy,  
jeśli złożysz je

w Pocztovej Kasie Oszczędności.

W każdej chwili i w każdym urzędzie pocztowym możesz złożone pieniądze odebrać.

WKŁADY OPROCENTOWANE:  
3 od STA.

## Kalendarz sejmowy.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nabył ciekawy okaz, a mianowicie żywy kalendarz sejmowy. Kalendarz ten je, pije, spi, a pochodzi z Milówki w powiecie żywieckim, nazywa się Feliks Koczur i jest posłem na Sejm z okręgu Wadowice—Żywiec. Kalendarz ten nie wskazuje wszystkich 365 dni w roku, ale wskazuje zato pierwsze dni każdego miesiąca, w szczególności głównie te dni, w których kancelarya sejmowa wypłaca posłom dyety. Gdy poseł-kalendarz Koczur zjawi się w Sejmie, wszyscy przypominają sobie, że już jest pierwszego i wraz z kalendarzem idą po dyety.

Po wypłacie dyet kalendarz ślada na pościąg, jedzie do Milówki, a wraca do Sejmu na następnego pierwszego. Mają więc z nim postawie wielką wygodę.

Coprawda, to jednak chłopci skrobą się po głowach, bo wybierali posła, a nie sejmowy kalendarz. Tak ich na działków ogródek wyprowadzili Koczurowi agitatorzy, jak profesor Roman z Wadowic, kościelny Dusik z Bielan, Barcik ze żywieckiej „Słomy” i Konarski z Wienrza.

## Wincenty Witos.

Klub „Lewicy P. S. L.” wniósł do Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości następującą interpelację, wyjaśniającą, kto to jest Wincenty Witos:

„Od kilkudziesięciu lat dzierżawiły niejaki Jadwiga Podlasek, Wiktorya Kosiała, Jadwiga Solak, Anna Janakowa, Anna Podlaskowa i Wincenty Pochroń, wszyscy z Wierchosławic, drobne działki gruntu poniżej sześć morgów, na obszarze dworskim, należącym do ks. Sanguszkowej. Owe drobne działki gruntów stanowiły prawie jedyną podstawę egzystencji tych biedaków. Zdawało się, że i na przyszłość egzystencja tych ludzi będzie jako tako zabezpieczoną, skoro dwór dzierżawy nie wypowiedział, a nik! też nie przypuszczał, że mógłby się znaleźć jakiś człowiek o kamiennem sercu, nieczuły na nędzę ludzką, któryby dybał na owe parcele.

A jednak przecież znalazł się taki człowiek, nazwiskiem Wincenty Witos, wójt z Wierchosławic. Już przecież z racji swego urzędu wójtowskiego winien on wiedzieć i w gminie ogłosić, że niedopuszczalnym jest po myśli ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych rugowanie biednych ludzi z ziemi. Z racji swego urzędu winien on wszystkich pokrzywdzonych brać w obronę i o dobrodziejstwach ustawy ich pouczyć.

Jednak o tem wszystkim zapomniał on, a co więcej, nawet zawarł z administracją dóbr książąt Sanguszków kontrakt zamiany, mocą którego za dwa morgi własnej ziemi, uzyskał siedem morgów gruntu od księżny Sanguszkowej, mianowicie 3 morgi tak zwanej „multanii” i 4 morgi „na borowicach”. Mimo, że na owych siedmiu morgach gruntu gospodarowali drobni dzierżawcy rolni, mimo, że ustawa gwarantuje im spokojne posiadanie praw dzierżawy do końca 1924 r. Wincenty Witos, widocznie ufny w potęgę wójtowskiego urzędu, odważył się owe prawa połamać i biedaków z gruntów dzierżawnych wyrzucić. W imieniu jego wjechał tedy w grunta biedaków zięć Witos, niejaki Stawarz, i grunta te zorał pod zasiew jesienny. Gdy zaś zrozpaczone kobiety, płacząc, błagały o litość, twardy kmięć Stawarz, z drwinami odsyłał je do Piotra Maziarzkiego, jako przedstawiciela Lewicy P. S. L. — zdaniem jego „dziadowskiej partii” — aby je wziął w obronę.

I cóż w takich warunkach mogły znaczyć orędzia prezydenta ministrów Wincentego Witos, do urzędników państwowych, aby sumiennie przestrzegali ustaw i po obywatelsku obchodzili się z ludem, jeżeli z Wierchosławic wójt Wincenty Witos i Stawarz, zięć jego, obaj bogaci kmięcio, przez jawne postęпки, sprzeczne z ustawa-

mi, odważyli się niejako kpić z przykazań prezydenta ministrów Wincentego Witosa.

Istnieje wprawdzie w Wierchosławicach posterunek policji państwowej, atoli funkcjonaryusz policyjny tegoż posterunku trudni się szpiegowaniem, czy ktoś nie sprze daje gazety „Przyjaciel Ludu“, lub czy nie urzęda ktoś zgromadzenia politycznego. celem zastanowienia się, czy podobne postępowanie gminnych dygnitarzy jest dopuszczalne. O tem zaś, co popelnia wójt w Wierchosławicach, policya nie doniesie sądowi czy starostwu, celem przywołania takiego przedstawiciela gminy do porządku. Zato Piotr Maziarski na skutek żandarmskich ponakreconych doniesień miał już coś 30 terrinów w sądzie i starostwie tarnowskim za urządzanie zgromadzeń i rozdawanie gazety „Przyjaciel Ludu“. W takito eposób broni się wójta Witosa metodami, sięgającemi ery Badeniego.

Nie spodziewany się, aby przy obecnym systemie rządów udało się nam skłonić rząd do zaniechania obrony nieludzkich kmicci i wójtów, ale przestrzedz chcemy rząd przed skutkami takiego postępowania.

Zapytujemy tedy Panów Ministrów, jak oceniają postępek wójta z Wierchosławic i czy nie uważają za stosowne w obronie ciemnionych przez niego biedaków energicznie wystąpić?

Warszawa, dnia 4 października 1921 r.

Klub Posłów Lewicy P. S. L.

## Jakie są kluby w Sejmie?

W ostatnich czasach dzięki rozbiciu się Narodowego Zjednoczenia Ludowego nastąpiło przegrupowanie się sił sejmowych.

Dziś w Sejmie naszym są trzy grupy:

I. grupa skrajna prawica — „narodowe“ stronnictwa: 1) Związek Ludowo-Narodowy (endeki) 79 posłów, 2) Narodowy Chrześcijański klub Robotniczy (chadeki ks. Adamskiego) 28 posłów, 3) Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe (neochrześcijany) 22 posłów.

II. grupa — zespół centrowo-prawicowy: Polskie Stronnictwo Ludowe (piastowcy) 85 posłów, Narodowe Zjednoczenie Ludowe (Skulski) 43 posłów, Klub Pracy Konstytucyjnej (konserwatyści starzy) 16 posłów, Zjednoczenie Mieszczanie (gruba burżuazja — klub Rosseta) 11 posłów, Stronnictwo Katolicko-Ludowe (Matakwicz-Lubelskiego) 7 posłów.

III. grupa — Lewica Sejmowa. P. S. L. Lewica — 12 posłów, P. P. S. (socjaliści) 33 posłów, P. S. L. „Wyzwolenie“ 23 posłów, Narodowa Partja Robotnicza (N. P. R.) 28 posłów, Komuniści 2 posłów, Niemcy 8 posłów, Żydzi 10 posłów, poza klubami 8 posłów.

Wszystkich posłów w Sejmie jest 415.

## Co to jest wolność?

Wolność jest najpiękniejszą ozdobą i najcenniejszym skarbem człowieczym, skarbem tak droгим jak mało co na świecie.

W historii zaś kleru rzymskiego w Polsce nie było nigdy, począwszy od Mieszka I, ogólnego duchowego zadowolenia z uczucia szczęścia w narodzie. Przeciwnie. Przez cały ten czas istnienia Polski panują krzywoty milionów polskiego ludu wieśniaczego oraz całych zastępów najszlachetniejszych ludzi uczonych, oraz prawdę i sprawiedliwość mąjących. Pomiędzy rozlicznymi objawami cierpienia polskiego ducha spotkać można w polskiej historii i w polskiej literaturze pot krwawy i lzy krwawe cierpiącej duszy polskiego narodu. Cierpienia te i bóle duszy polskiego narodu wzmogły się szczególnie pod koniec upadku i ostatecznych rozbiórów Polski.

Szukano powodów i przyczyn tych cierpień wszędzie, lecz nie z pomyślnym skutkiem, bo właściwi sprawcy rzymscy truciiele ducha i wichrzyciele nie pozwolili zbadać właściwego źródła nieszczęść a temsamem nie pozwolili na uleczenie i na ocalenie egzystencji i wolności polskiego narodu. Byli oni zbyt wpływowymi, ich nauka była panującą, krytyka jej była zakazaną pod karą śmierci rzeczywistej, społecznej lub nawet politycznej, a kto się odważył wglądać głębiej w przyczyny zła, kto się ośmielił wydać głośniejszy jęk, ten musiał kończyć marnie w czasie największej potęgi panowania księcia rzymskiego w Polsce. Tak skończył poeta Szymon Klonowicz. Ten wielki i szlachetny człowiek musiał marnie zginąć w nędzy i głodzie, ponieważ wbrew życzeniom i planom kościoła rzymsko-katolickiego, ośmielili się wystąpić z prawdą wskazującą na właściwe powody upadku ducha polskiego, ponieważ wykazał bez ogródki a dowodnie, że powodem choroby duszy polskiego narodu są przewrotni rzymscy księża, którzy złym przykładem zatruwają duchowe życie narodu.

W dzisiejszej dobie naród polski wolności dobija się krwią i mieniem, strasznymi ofiarami z życia i znoej pracy. Równocześnie z tymi wysiłkami rozlegają się w polskim społeczeństwie w kraju i za morzem głośnie skargi cierpiącej duszy polskiej, odzywają się już nie sporadycznie jak to miało miejsce w czasach przedrozbiorowych, skargi te podnoszą dziś nie tylko uczeni, ale całe masy wieśniaczego i zarobkującego ludu należącego do rzym.-katolickiego kościoła.

Zastanówmy się bezstronnie, czy to możliwe, aby Polska była naprawdę wolną, jeżeli w niej zapanuje biskup cudzoziemski, włoski, gdy on założy swoje państwo w państwie polskiem. Czy to wolności polskiej wyjdzie na zdrowie, skoro będą szły eoką ożywcze narodu dla organizmu watykańskiego.

Jeżeli Polska jako państwo chce spełnić należycie swoje zadanie wobec swoich obywateli i wobec ludzkości, musi posiadać wolność pełną.

nie krępowaną ubocznymi względami, wolność doskonalą. Dopóki Polska jest w mocy Rzymu, to ma wolę skrepowaną i ręce związane tak w stosunkach wewnętrznych jakoteż i w zewnętrznych. Całkiem to będzie źle, gdy jeden gospodarz Polski mieszkać będzie w Warszawie, a drugi w Rzymie (papież i kardynałowie) w ponurych zakamarkach Watykanu, pod skwarciem, włoskiem niebem, daleko za Alpami.

Najbardziej zaś to ważne w sprawie oświaty ludowej.

Wiekopomnym, hańbiącym pomnikiem dla rzymskiego kleru w Polsce pozostanie ich postępowanie z księdzem Stojałowskim. Był on wzorowym kapłanem, dopóki był w habitcie jezuitów, a następnie jako świecki probosz pracował tylko dla watykańskiej polityki i dla watykańskiej kasy. Skoro jednak ksiądz Stojałowski zaczął pracować dla Polski nad oświatą ludu polskiego, skoro Galicyan zaczął przekonywać, że muszą się uczyć, czytać, że muszą zapamiętać o tem, jakoby byli austriackimi parobkami, ale o tem pamiętać winni, że synami Pol-

ski są nawet w niewoli, dla Polski zatem żyć i pracować muszą i gotować się na dzień jej wyzwolenia, wtedy ksiądz prałat Ojca „świętego”, do niedawna wychwalany stał się nagle w oczach Rzymu przeklętym zbrodniarzem — grzesznikiem. Rzucono go na pastwę losu, poniewierano nim, oczerniano, denuncyowano w Wiedniu jako zdraycę stanu, któremu należy się „kula w łeb” i nasyłano żandarmów, aby go pojąć i stracić, a ludowi zakazano pod klątwą, aby nikt nie ważył się przyjąć go pod dach lub dzielić z nim chlebem lub wodą.

Zapychano wówczas do więzienia lud polski za to tylko, że odważył się wysłuchać mowy potępionego, lub czytać jego ludową gazetkę. Odnawiano za to samo rozgrzeszenia Stojałowszczykiem.

Chował się, spał po szopach, stajniach i stodółkach dzięki temu ks. Stojałowski.

Takie to były skutki braku wolności. Welności tedy bronić nam należy z całych sił.

M. Kukurka, Detroit Mich.

## ŻYCIE GMINNE.

**ZOŁYNIA** w Łańcuckiem. Dnia 28 przy uzupełniających wyborach do Rady miejskiej został wybrany burmistrzem zwolennik stronnictwa ludowego Lewicy Władysław Opalka, były sędzia przy sądzie okręgowym w Rzeszowie. Jest to człowiek zdolny i spodziewamy się, że brudy z Żołyni znikną. Piastowiec Cisek runął, a w gminie Żołyń-wieś runął także piastowiec Józef Nicpoń. Oto widok kłęski piastowców. Przyszła kreska na Matyska.

A teraz ostrzegamy was Rady Chłopskie przed jakąś hyeną wyborczą, który włóczy się od wsi do wsi pod hasłem „delegat stronnictwa ludowego” i bałamuci nasze Rady Chłopskie, że on jest zwolennikiem Lewicy. To nie prawda, to jest piastowiec, zdaje się nazwiskiem Mitka, bo on w Piaście nazwiska nie podaje, tylko podpisuje się „delegat” widać, że ma na sumieniu jakieś niecne zamiary, skoro się boi nazwiska swego użyć. Na takich ukrytych ptaszkach musimy się znać i porządnie ich przywitać.

Gdy nadejdą wybory to i Mitki się przywólcza, ale wam panowie piastonie nie pomogą ani Mitki ani nitki, bo lud się na waszej obłudnej polityce rozumie i więcej ludu nie oszołomicie. Niech żyje Stronnictwo Ludowe Lewicy. Idźmy śmiało w bój wyborczy, a zwyciężyć musimy.

Rada Chłopska P. S. L. w Żołyń.

**Z CHERZANOWA.** Różne cuda ogłaszają gazety, ale takie cuda jakie się dzieją w naszym powiecie, toby o nich tomy można pisać. Chłop u nas musi płacić 1000 mk. za cukier, 5000 mk. za spirytus, 100 mk. za cygara i papierosy. Każdy się spyta kto to? A wszyscy widzą, kto w niedzielę chodzi wystrójony, kto polowania robi, a kto krzyczy na mędrę, lecz wagonami handluje cementem, węglem,

szkłem, przy pomocy znanego paskarza, jeszcze zaś takim paskom za mało i chcieliby po 7 korcy zboża od chłopu, aby miał co puścić na pasek. My chłopie przypatrujemy się spokojnie na wszystko z cierpliwością i czekamy na te wymiary podatków, bo pomimo że u nas żydki rządzą wszystko, a paskarze, a szczególnie rzeźnicy, masarni, szewcy zdzierają z nas ostatnią skórę, chcieliby zaś mieć masło, jaja, mleko, prawie za darmo. „Chłop w mien”, bo za chłopem nie ma komu się ująć. Są chłopie paskopiasty, ale w naszym powiecie, gdzie chłop i robotnik ma przewagę, o takich nie ma mowy. Pytamy, czemu dr Pec pozwala dalej na legitymacje i paskarstwo tytoniowe.

Krowy idą do Prus nocami. Policja z panem Trojanowskim spi, bo p. Trojanowski, były nauczyciel, czy dorósł do tego zawodu. Jaja, mięso, wieprze idą bez ograniczenia. Jest tak: chłop sprzedaje krowę za 30 tys. marek, żyd skórę za 27 tys., a mięso kosztuje 180 mk. zamiast 80 mk. za 1 kg.

Sądziłiśmy, że pan starosta des Loges, skoro po dwóch latach za dyetami obecnie został na stałe przesiedlony, pokaże co potrafi, bo to stary urzędnik policyjny, więc do porządków przwyczajony. Niestety, tego nigdzie nie widać, czyżby już czekał na emeryturę, która i państwa miała wejść w życie.

Wszyscy tylko o siebie dbają, ale o tych prawdziwych nędzarzach emerytach, co po 24 latach mają do 2000 mk. miesięcznie i którym właściwie należałoby się dać te 7 korcy zboża, nikt się nie upomni, to też oni giną marnie z głodu, jak ś. p. Dołżański, zasłużony dyrektor szkoły i inni. Im się należy pomoc od rządu i od obywateli państwa, im trzeba pomagać bo oni siły sterali dla dobra społeczeństwa. Ludzie zdrowi i energiczni jak Tomaszewicz, uciekają ze rządowych posesi, a rów-

nież czynni urzędnicy państwowi pragną prywatnie i dlatego cały aparat administracji kuleje na każdym kroku i znowu krzyczy się „Chłob winien”.

Lewicowice.

**PRZECISZÓW**, pow. Oświęcim. 23 września odbył się u nas publiczny wiec Lewicy P. S. L. Zagait obrady Franciszek Krakowin, sekretarzył Tomasz Kita z Włocławicy. Referat o położeniu politycznym i gospodarczym wypowiedział J. Sanojca z Krakowa. W dyskusji zabierali głos: Krakowin, Paweł i Momot poruszając miejscowe sprawy, te to od pastenia jednej krowy na dworskim pastwisku żądają obecnie odrobienia, 25 dni z płacą 60 mk. od dziennej roboty i 1000 mk. kaucyj.

Różne bolączki okolicznych wsi podnosił ob. Kita, szczególnie sprawę zatapiania gruntów przez stawy, bezprawne usiłowania naruszania ustawy o ochronie drobnych dzierżawców i t. p.

Wreszcie uchwalono rezolucję, wyrażającą Lewicy P. S. L. votum zaufania i podziękowanie za pracę dla dobra ludu, a plastercom i ich księpańskim czy endeckim sprzymierzeńcom oburzenie za działanie na szkodę ludu. W sprawach podatkowych żądano reformy i zaprowadzenia podatków progresywnych.

Rada Chłopska.

**CZARNA**, pow. Łańcut. Musimy wprost odrabiać prawie pańszczyznę zarządcy lasów p. Lewickiemu

i pracować koło jego gospodarstwa za 50 mk. dziennie, bo inaczej nie da nam kopać pińaków i grabie ściółki w lasie, a bez tego nie możemy się obejść. Nie chce on widocznie wiedzieć, ile to dziś kosztuje sól, a ile chleb! Jest to krzywda o pomstę do nieba wołająca i upominamy się o obronę przed tem.

Jan Maczka.

## Sprawy parafialne. Z WSI SPOKOJNEJ.

— Jegomościu, matuś zmarła,

Niech jej dzwoni uderzył

— Dobrze, ale daj dwa złote

Za duszą matczy!

— Jegomościu, czy biedulco

Niebo się nakłoni?

— Tak, lecz drugie daj dwa złote,

Mszę odprowadzę po niej.

— Jegomościu — rzekła — w czyściu

Pierwej jej być trzeba.

— Eh, daj jeszcze ze dwa złote,

Pójdzie wprost do nieba.

# Z AMERYKI.

**LUDLOW, MAS.** Jak wiadomo Szanownym Czytelnikom, Polacy w Ludlow zawsze naprzód postępują, toteż i pożyteczną wykonują robotę dla miejscowej Polonii i dla Polski. Przeprowadziliśmy różne sprawy, zorganizowaliśmy kilka towarzystw postępowych, przeprowadziliśmy Polską Pożyczkę Państwową w sumie około 32.000 dolarów ponad sumą wyznaczoną (100 tys. dolarów) przez Główny komitet P. P. P. w Washingtonie, to jest razem około 122.000 dol. Dla wygody Polonii Komitet Ludlowski wymienia (bondy) czyli obligacje P. P. P. bezpłatnie, na czem Polacy w Ludlow zaoszczędzili około 600 dol., co jest na ten czas kryzysu dobrą sumką, a u nas przecie są to prawie chłopcy i ich rodziny: żony i dzieci, wszystko prawie żyjące z pracy rąk. Naturalnie jest i paru sklepikarzy, ale i oni też starają się o ile możności nie wychodzić z szeregu w jakim byli, wszystko to idzie niemal jedną drogą jako Lewica. Niektórzy jeszcze się oglądają ze wstydem, że to prawica będzie się z nich śmiać, lecz już obawy niema, ponieważ u nas czytają tylko pisma postępowe. Czasem tylko, jak gdyby dla przeczyszczenia żołądka, trafi się jakieś bezpłatne „Piaścisko” 36-calowe Re—i—Doktora Chicopee, Mass., któremu bardzo pachło komisją od P. P. P., a który nie zapomina występować przeciw obecnemu rządowi i Lewicy w Polsce. Za chodzą czasem i inne „Wydziławowe”, jak „Przewodnik Katolicki” ks. Bujnowskiego z New Britain, Conn. i jeżeli są takie, co to do śmierci zaprzęgnięte rewans, to nawet i tak bywa, że chociaż czytelnik

pomrze, to i na tamten świat jeszcze zapowne wysyłają, ażeby tylko mieć liczbę odbiorców.

U nas bardzo zwracają uwagę na krajowe pisma lewicowe, jak n. p. „Przyjaciel Ludu”, „Wyzwolenie” i inne chłopskie pisma.

Czytelnicy tych pism i ich sympatycy, widząc wielkie zapotrzebowanie pomocy P. S. L. Lewicy, postanowili skupić się w jedno koło i nieść pomoc lewicowcom. Tymczasem kilku należy do miejscowego Kom. Obr. N., który w tym celu postępują, ale mają na myśli powiększyć owe szaragi, ażeby można większą pomoc nieść w większym zrzeczeniu się w K. O. N.

Chodzi nawet pogłoska, że potrzebne jest Stronnictwo Ludowe Lewicy z ideą „Przyjaciela Ludu”, a że jest dużo czytelników tegoż pisma, to prawdopodobnie ma się odbyć posiedzenie tychże ludowców Lewicy.

Z mojego punktu widzenia sądzę, że to byłoby bardzo na miejscu, ażeby wszyscy czytelnicy „Przyjaciela Ludu” w Ameryce tak postąpili i stworzyli jedno silne Koło, a takowe dałoby należyty pomoc Lewicy w Polsce. Jest to dzisiaj pierwszy cel: pomoc chłopom, bo już dosyć pomagało się panom. Przeto byłoby potrzebne, ażeby już rozpocząć działalność. Ja z mej strony radzę, ażeby przyjsć do porozumienia z Lewicowcami. Potrzeba, ażeby interesowani zgłosili się listownie przynajmniej z ośmiu kółecy Stanu Mass na adres Prezesa Komitetu Połączonych Towarzystw Lewicowych w Ludlow, Mass., J. Flerlit, 15 Riggs St. Indian Ore hard

Jeżeli to okaże się możliwem, z chęci i energii do pomocy chłopu w Polsce, to na żądanie zwoła się sejm, omówi się dalsze cele i praca pójdzie nabytych. Praca ta u nas już jest zapoczątkowana i jeżeli chcemy nieść pomoc chłopu, to połączmy się w jedno Stronnictwo Lewicowe. Cel ten już dawno był podnoszony, lecz zawsze coś innego było poźrebniejsze, a dziś to jest jedyny cel dla chłopu polskiego.

Może się różnie zapatrują niektórzy na ową sprawę, lecz uważałem za obowiązek chłopski stanąć do szeregu, do którego ojciec mnie zapisał, w którym stoję nieugięty syn chłopski, ponieważ widzę, że prawica (reakcja) wypowiedziała twardą walkę Lewicy. Przeto spieszę dodać otuchy naszym suchom, ażeby nie usnęli w okopach politycznej walki. Do czynu więc chłopcy, z całą Lewicą w gromadzie na wiecach i wszędzie stańcie w obronie przynajmniej samego siebie jako chłopcy, a przeto i drugiemu też będziecie mogli pomódz.

J. Fierliń

**NEW YORK MILS, N. Y.** W obecnych czasach w każdym prawie państwie, a nawet po miastach i po wsiach tak już jest ustanowione, że przy wyborach do Rady, pomogliśmy mężczyzna i każda pełnoletnia kobieta mają głos i od tego, za kim głosy swe oddadzą, zależy przyszły rząd i jest albo chłopsko-robotniczy albo księzo-endecki. Głos wyborczy w obecnym ustroju społecznym to jest wielka siła i skuteczne lekarstwo na wszystkie dolegliwości społeczne, jeśli tylko umie się go użyć należycie celem poprawy oplakanego swego losu. Ten głos wyborczy jest w stanie obalić każdy rząd, a powołać taki, jakiego chcemy.

Wiedzą to dobrze panowie, kler, a nawet tacy piastowcy i aż tu do Ameryki jedźdźili, by zgromadzić fundusze na walkę o wyborcze głosy schlebając co miemiara i cyganią i potęgę.

I wy też rodacy pomnijcie i nie zlekceważcie sobie prawa głosu wyborczego, bo to wasze najważniejsze prawo. Gdy wybieriecie znowu posłami ludzi obojętnych, lub co gorsza wrogich sprawie chłopskiej i robotniczej, to położą znowu na waszych karkach brutalną stopę wyzysku i ucisku społecznego i jęczęć dalej będziecie w niedoli.

„Gdy chłop jest głupi,  
To go bieda łupi”...

mówi jedno stare przysłowie. Tedy człeku uważaj na kogo głos swój oddajesz. Jest to jakiś obszar, czy księzo-endeck, a choćby i piastowiec to pamiętaj, że potem ten twój „poseł” nie będzie dbał o twoje interesa a o swoje i nie będzie twego dobra bronił, ino swego. Lekceważenie sobie wartości prawa wyborczego dużo zła przyniosło ludowi pracującemu.

Gdy już sprawa przegrana, gdy bieda człeka nęka, nie masz znikąd poratunku, wtedy na nic zda się po niewczasie lzy ronić.

Pamiętajcie o tem, ile to już razy nas wyprowadzono na „działków ogródek”. Pamiętajcie, że trzy lata sejmowego pożycia to niezbity dowód na to, że piastowcy i księzo-endecki dla chłopcy i robotnika nic dobrego nie życzą. Te same trzy lata świadczą, że Lewica P. S. L. niezłomnie wytrwała w walce o prawo chłopskie, nieraz cierpiała sku-

tkiem tego szykany i prześladowania, poniosła wiele strat, a w walce nie ustąpiła. Tak stawajcie i wy w szeregi Lewicy P. S. L., pomnażajcie zastępy jej bojowników, organizujcie się w Rady Chłopskie, pouczajcie się nawzajem, rozpowszechniajcie „Przyjaciela Ludu” i nie dajcie się nabierać byle hultajowi i naciągaczom. Tem kończę i serdecznie pozdrawiam wszystkich ludowców w Polsce.

J. Furgal.

**PHILADELPHIA, PA.** Czytając różne gazety z Polski, napotyka się wiele okolic, które stoją pod sztandarem P. S. L. i szykują się do walki politycznej z piastowcami i z endeckami. Ja życząc stronnictwu ludowemu szczęścia i powodzenia, pragnąłbym, ażeby już raz wszyscy przejrżeli na oczy i wstępowali w szeregi do Rady Chłopskiej Lewicy, bo już najwyższy czas otrząść się z letargu i zadąć tamtym cios ostateczny. Jeżeli nadal jeszcze kto się niech się obudzi do czynu, bo ani się spodziewacie, a już będziecie okuci w kajdany księzo-pańskie, wybierajcie posłów do Sejmu z grona Lewicy P. S. Spieszcie się, bo wybory blisko. Nie zapominajcie L., a nie żadnych księży i biskupów, bo ci dla Polski-Matki nigdy pracować nie będą, a na jej i waszą zgubę, bo oni przysięgali Rzymowi. Nie dajcie im się wodzić za nos, ani się też nie bójcie ich klątw i strachów piekielnych; rzymskich agitatorów i polityków wysłajcie precz do Rzymu! Już raz była przez nich Polska wystawiona na zagładę, a nas zaliczono do Moskali, Prusaków i Austryaków i nie było na świecie polskiego naroda. I nie byłoby może po dzień dzisiejszy wolnej i niepodległej polski, gdyby nie odwaga i męstwo Józefa Piłsudskiego. Cześć mu za to! i jego imię niech będzie w sercu każdego Polaka. ●

Czytałem w gazecie „Przyjaciel Ludu”, że księża w Polsce lękają się Amerykanów. — Amerykanów nie mają się czego księża lękać, lecz roboty swoich kamratów księży w Ameryce, że tak siarę czyście zaczęli strzydz swoim owieczkom wełnę, że aż ze skórą darły, toteż owieczki uciekły z owczarni, przekonały się, że lepiej żyć z wełną jak bez wełny i zabrały się do oświaty przez czytanie różnych dobrych gazet i książek. Na tem te owieczki źle nie wyszły, bo teraz mając wełnę jest z czem wracać do Polski i pouczać drugich, jak żyć uczciwie i pracować. Ci zaś fanatycy, którzy pozostali w owczarni, nie mają z czem wracać do Polski, bo co nie wydarli z nich pasterze owiec, to musieli przed ciężkim grzechem i karą piekielną oddać na Wydział Narodowy, jak to było we wszystkich kościołach z ambony powiedziane, że „jeżeli kto nie będzie należał do Wydziału Narodowego i nie będzie dawał pieniędzy na Wydział Narodowy, ten nigdy po śmierci nieba nie będzie oglądał”. Co Wydział Narodowy czynił, to chyba już tam wszyscy wiecie.

Czytaliśmy w gazetach z 1 lipca, w mowie ministra skarbu dr Steczkowskiego w sprawie uregulowania obrotu pieniężnego z zagranicą, gdzie powiedziane było, że zmniejszenie przyływu dolarów z Ameryki spowodowało spadek marki polskiej. — Być może że i tak. Ale na co będzie kto posyłał, kiedy ta marka ciągle spada w dół, a ci, którzy pod hasłem pomożenia Ojczyźnie wysyłał pieniądze z Ameryki, dzisiaj wiele stracili, jakoteż i ja sam. A czwiał w tem winą jeżeli nie „gospodarza” Polski

p. W. Witos. Szkoda, że on liczy się rolnikiem, że pracą rąk pracował na kawałek chleba, a gdy się dzisiaj dzieją w Polsce krzywdy i nadużycia drugim, na to się jest głuchym i obojętnym. Co tam kogo obchodzi czyje drugiego łązy i zmartwienie, byle tylko siedzieć przy wysokiej władzy i z tego być może, że p. Witos pochodzi z takich rolników, którzy nigdy głodni nie byli, tacy nigdy dobrymi przewodnikami nie będą, czy to w państwie, czy w starostwie, czy nawet w wójtostwie lub jakim innym zarządzie.

A teraz kochani Rodacy Sasiadowiczanie! Chciałbym się coś od was dowiedzieć przez łany „Przyjaciela Ludu“, co się u was dzieje, czy skupiacie się przy Lewicy P. S. L., czy stoicie przy boku księżo-pańskim, lub może obojętni jesteście na wszystko. Słuchy dochodzą ze wszęch stron o zakładaniu Rad Chłopskich Lewicy, a u was jakoś cicho. Jeżeli spicie, obudźcie się, bo czas najwyższy do czynu! Endecy nie próżnują, ale tworzą jarzma na was. Strzeżcie się, bo jak I. Paderewski i jego zwolennicy dostaną władzę w Polsce, bieda z wami, bo jak wam włożą jarzma, to będziecie musieli ciężko pracować i w dodatku ojców waszych i przodków całować.

G. Krzysztanowicz.

## Wiadomości polityczne

### POLSKA.

Kiedyś, za lat kilkanaście niejeden polski historyk będzie miał materiał do zdumiewających opowiadań. Materiałem tym będą zapiski o działalności naszych dyplomatów bieżących lat. Jeszcze nie przeminęła smutna sprawa głosowania nad przyjęciem Łotwy, Litwy i Estonii do Ligi Narodów, gdy oto nowy wypadek niesłychanej niezręczności dyplomatów naszych zmusza nas do pisania o tem.

Zanosi się znowu na małą wojenkę, czy na awanturę. Powodem: tak zwany Burgenland, kawałek zachodnich Węgier, które miały być przyłączone do Austrii, a które się zbuntowały, ogłosiły swoją niezależność, i naokoło których zaczęły gromadzić się ciężkie chmury, znamienujące tak zwaną atmosferę wojenną.

— Co to nas obchodzi? — spytacie.

W tem właśnie rzecz. Co to nas obchodzi... Czy Burgenland będzie przy Austrii czy przy Węgrzech, to dziura w niebie nie powstanie przez to — ale Czechosłowacya i Jugosławia tak dalece tem się zainteresowały, że tam pono nawet mobilizacyę zarządzono.

Ze nie przyszło już do zbrojnego starcia, zawdzięczać to pono należy Włochom, które nie życzą sobie wcale zbrojnej interwencyi tych dwóch państw na tym terenie, stanowisku Anglii, a pono nawet Francyi, to znaczy całej prawie Wielkiej Entencie.

I o dziwo. Ten czas, kiedy „Mała Ententa“ znalazła się w ten sposób w konflikcie z „Wielką Ententą“, polski poseł p. Piltz wybrał na

gorliwe obrady z Beneszem, które mają doprowadzić do zupełnej ugody Polski z Czechami i przyłączenia się Polski do „Małej Ententy“. Wierzmy, że w tych stosunkach przyjazne odnoszenie się Polski dla Czech może mieć nader cenne znaczenie, coż ma jednak z tego Polska?! Oto Czesi jednak przytem nawet Jaworzyny Spiskiej zamieniać nie chcą za polskie gminy Kazwin i Niedzicę, Jaworzyny, która i bez Karwina czy Niedzicy ze Spiszem Polsce się należy, a zdradziecko przez Czechy przedtem zagarnięte zostały.

Zawarto też kolejową umowę polsko-czeską, mocą której Czechosłowacya otrzyma w Polsce stanowisko kraju „najbardziej uprzywilejowanego“ i otrzyma prawo przewozu przez ziemie polskie swych towarów do Rumunii i na Wschód.

A co Polska za to dostanie?!

Prawo przywozu i wywozu towarów do „Węgier“.

Na wsi to o takim interesie mówią: „zamieniał stryjek, za siekierkę kijek“. Za to wszystko ma nas pono „poprzeć“ Benez w sprawie Śląska Górnego. Nam się zdaje, że dzięki powikłaniom węgierskim i dysharmonii między „wielką“ i „małą“ ententą dodatniość tego wpływu będzie dość problematyczną. Na razie zaś w imię „przyjaźni“ Czesi utrzymują armię „ukraińską“ ze Wschodniej Małopolski i założyli w Pradze „ukraiński“ uniwersytet. Nadzwyczajne to dowody przyjaźni.

P. Piltz jest t. zw. słowianofilem. Nam się zdaje, że ludzie tego pokroju: słowianofile, germanofile, i inni „file“ winni być od polityki zagranicznej raz na zawsze usunięci, jako nie wyznający się w interesach swojego państwa i narodu. Polityka to nie zabawka.

Ze sprawą Górnego Śląska jest tak, że coś podobnego trudno sobie wyobrazić. Gazety tyle podały projektów podziału Śląska Górnego i to jeden „lepszy“ od drugiego, że jedno westchnienie rwie się z piersi: niech to jasny...

Decyzya o Wilnie niewiadomo gdzie się podziała.

Koleje w Gdańsku obejmie rząd polski prawdopodobnie 1 listopada b. r.

W Moskwie w poselstwie polskiem odbył się pierwszy raut dyplomatyczny, na którym między innymi obecny był także przedstawiciel rządu Angory. Poseł Filipowicz wniósł temat na tradycyjną przyjaźń między Polską i Turcyą. Bawie się i popijając to umiemy dość dobrze.

Dwa tysiące milionów Mp. miesięcznie! Skarb polski wydaje na utrzymanie komisji alianckiej na G. Śląsku 300 tys. dolarów miesięcznie czyli około 2 millardy Mp. W bieżącym miesiącu ze względu na zaległości z poprzednich miesięcy zapłaciliśmy 400 tysięcy dolarów. Słono. Prąd?!

### ZAGRANICA.

Widmo nowej wojny zaciążyło znowu nad środkową Europą. Zaczęło się od Albanii, której cześć myśli zabrać Jugosławia, czemu sta-

nowczo się sprzeciwili Włosi, widzący w Jugosławii swego na Adryatyku i Bałkanie konkurenta. Jak Włochy tak i Anglia uznają niepodległość Albanii. Armia albańska posuwa się większymi oddziałami ku granicy, na północ od Dibry przyszło do walk pomiędzy oddziałami albańskimi a jugosłowiańskimi. W Belgradzie z tej przyczyny odbyła się konferencya ministra spraw zagranicznych z ministrem wojny. Ma być powołanych pod broń kilka roczników.

Równoległe z dnia na dzień wikłają się stosunki na północy od Jugosławii w Burgenlandzie, gdzie węgierskie oddziały zaatakowały miasto austriackie Bruk. Nie jest jednak wykluczone, że wszystko ukończy się nie tak groźnie, jak się zapowiada. Tak Albania, jak Jugosławia są członkami Ligi Narodów.

Oczywiście monarchiści tak Węgier jak Austrii radzi przylem upiec swą pieczeń, a Karolek Habsburg gotuje się do podróży. Monarchistyczne knowania sięgają aż do Bawaryi i do Polski, gdzie „arystokracya” i jej endeccy i rzymscy „patryoci” otwarcie mówią o powołaniu na tron polski Habsburga.

W Czechach premierem został minister spraw zagranicznych Benesz.

W Niemczech reakcyja dalej knuje zamachy i gotuje się do monarchistycznego przewrotu. Na tem tle doszło było nawet do tak ostrego zatargu pomiędzy republiką Rzeszy Niemieckiej a Bawaryą, że nawet mówiono o wojnie i oderwaniu się Bawaryi od reszty Niemiec.

Oficyalnie zawiadamiają, że to naprężenie minęło. Po zjeździe premierów: Wirtha ze strony Niemiec i Lerchenfelda ze strony Bawaryi przyszło pomiędzy Bawaryą i Rzeszą do zupełnego porozumienia.

W Marokko dalej biją Hiszpanów i ci nie mogą opanować powstania Maurów. Pod Menillą (stolicą tej prowincyi) wojska hiszpańskie poniosły klęskę.

Wojna grecko-turecka przeciąga się dalej. — Grecy nie marzą już o zwycięstwie. Pobicci cofają się, a w kraju wre. Wybuchły nawet ruchy rolnicze.

Wybory do Sejmu w Szwecyi dały następujące wyniki:

Socyalni demokraci 50 miejsc, konserwatyści 41, liberali 38, partya rolnicza 18, socyalisci lewicowi 2, komuniści 1. Poprzednia izba składała się z 50 socyalnych demokratów, 37 konserwatyistów, 40 liberałów, 19 partyi rolniczej, jednego socyalisty lewicowego i trzech komunistów.

W Anglii w miesiącu wrześniu były w Liverpoolu wielkie zaburzenia robotnicze. Doszło tam do formalnej bitwy z bezrobotnymi, w której około 100 osób zostało rannych i przeszło sto aresztowano.

Z Afganistanu objeżdża delegacyja stolice wielkich państw — przedewszystkiem Anglii i Francyi — celem zapewnienia niepodległości dla swego kraju.

W Londynie odbyła się wielka demonstracyja bezrobotnych z czerwonymi sztandarami. Mowcy głosili, że w zimie wybuchnie napewno rewolucyja wskutek bezrobocia. 2 września na giełdach pracy notowano 1 milion 527 tysięcy bezrobotnych; nadto 400 tysięcy robotników było zajętych tylko 2—3 dni w tygodniu.

W Ameryce przesilenie gospodarcze dochodzi do najwyższego punktu. Jeśli w najbliższym czasie nie dojdzie do porozumienia między pracodawcami i robotnikami, tak „Daily Telegraph” z New-Jorku donosi, że wybuchnie strejk kolejarzy, górników i innych gałęzi przemysłowych.

**Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.**

**Chłopi nie kujcie kajdan na siebie samych.**

## OKRUSZYNY.

„OCHRONA DROBNYCH DZIERŻAW”, pod tym tytułem wyszła już książeczka napisana przez dr J. Putka. Cena jest 10 mk., nabyć można w Redakcyi „Przyjaciela Ludu”.

TELEGRAMY ZAGRANICZNE. Od 1 października b. r. opłata za telegramy zagraniczne została podwyższona o 100 proc.

O WYJAZD DO AMERYKI. Polacy z Ameryki rozpoczęli starania u rządu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie o powiększenie liczby pozwoleń wjazdu do Ameryki Północnej St. Zjedn. dla obywateli polskich z 35 tysięcy na 45 tysięcy.

WARSZAWA—BORYSLAW. Został wprowadzony nowy pociąg pospieszny między Zagórzem i Boryslawem z połączeniem bezpośrednim do Warszawy bez przesiadania. Do Borysławia ten pociąg przybywa o godz. 1 popoł.

NIESLYCHANY WYPADEK. W Warszawie aresztowano kilku pracowników zakładów graficznych Wierzbickiego i Sp., w których drukują się państwowe banknoty. Aresztowania te stoją w związku z fałszowaniem 1000 marekówek. Okazało się, że wykradziono kłiszę 1000 marekową, dzięki czemu fałszywe banknoty różnią się od prawdziwych tylko gatunkiem papieru.

To jest już szczyt lekkomyślności gospodarki naszego ministerstwa skarbu. Czemu tniema państwowego zakładu do drukowania banknotów? Kto odpowiada przed sądem i kryminalnie za podobne kawały? Na tem przecie cierpi cały kraj. Za takie kawały naprawdę należałoby zastosować najsurowsze kary.

WŁADZE WOJSKOWE I. HANDEL. „Przegląd Wieczorny” donosi, że ministerstwo spraw wojsk.

zabroniło władzom wojskowym wydawania koncesyj handlowych. Koncesje te wydawane będą tylko przez ministerstwo przemysłu i handlu. Winni przekroczenia tego przepisu pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

To jest doprawdy ciekawe, iż dotychczas było inaczej, oraz że teraz dopiero taki rozkaz wydano. No! lepiej późno, niż nigdy. Czego to u nas niema?

**UPAŁY W JESIENI.** W całej Francji zapanowała obecnie niezwykła ciepota. W Paryżu wskazywał termometr wczoraj 28 C., w Biarritz 33 stopnie C.

**WIELKI ARYSTOKRATA.** Wiedeń ma sensację. Oto Duin, holenderski spekulant walutowy, dokonał oszustwa, dzięki któremu jak donosi „Wiener Allg. Zeitung” poniósł szkodę: Anglobank na przetrzymał 120 milionów koron, Wiedeński Bank Związkowy na 200 mil. kor., Ziemski Zakład Kredytowy 100 milionów, Bank Komercyjonalny 40 milionów, Laenderbank przeszło 100 milionów, Mercur 300 milionów, Bank obrotowy 310 milionów, a różne mniejsze firmy bankowe od 20 do 50 milionów koron. Długi Duina, członka poważnej i bogatej rodziny arystokratycznej w Amsterdamie, wynoszą kilka miliardów koron.

**POTWORNY WAŻ MORSKI,** czyli miejska bujda dziennikarska. Kultunerya miastowa nie spi i ciągle coś na chłopów obmyśla. Ostatnio taki wyszykowano kawalek:

„Oto onegdaj chłop jeden, niefaki Wincenty Wojdała, przyjechał do Krakowa, mając ukryte w snopkach stomy 5 milionów marek. Gdy odszedł do miasta, żona jego nie wiedząc o tem, sprzedała te snopki. Gdy po dłuższym czasie odszukano nabywcę stomy, przekonano się, że ten postąpił stomę w sieczeni wraz z banknotami nie wiedząc nic o ukrytych milionach.”

To tak, jakby pięć milionów, to był jeden papiererek — samych zaś tysiączek to pięć tysięcy, czyli cała góra.

**WILLIMANTIC.** Przechodzę rodaków, by nie jechali obecnie z Polski do Ameryki. Od nas z Willimantie od kwietnia druga już partya wyjechała do Polski dla braku pracy. Wiosna była tu sucha i mroźna, około 23 czerwca mieliśmy ciężkie grzmoty, hysawice i ulewy aż do 3 sierpnia, że sian nie mogliśmy zebrać. Teraz mamy czas łagodniejszy, ale chłodny. Starajcie się rodacy, by u nas w kraju było dobrze. Dbajcie o szkoły i przemysł tak, by z Polski Amerykę zrobić. Zasyłam serdeczne pozdrowienie. Cześć! Jan Polek z Knapów.

**„OJCOWIE” BAZYLIANIE,** ukraińscy wychowankowie rzymskich jezuitów, zasypują Chełmszczyznę, Podlasie i Wołyń swymi religijnymi agentami i książkami, chociaż tam wcale grecko-katolickich wyznawców nie ma. „Pobożno” swe książeczki wpychają za drogie pieniądze nie tylko katolikom: Polakom i Czechom, ale także prawosławnym Rusinom, a wskutek tego może przyjąć światło do nieporozumień i zamętu. Cz. O.

**ARCYBISKUPI WYŻYSK.** Z Dunajowa (pow. Przemyski) donoszą nam: Właścicielem tutaj gruntów dworskich i lasów jest arcybiskupstwo lwowskie. Ks. arcybiskup Biłczewski częśc

gruntów wydzierżawia przez swych pełnomocników w Dunajowie małorolnym rolnikom, a za czynsz pobiera ułową zbiorów, czyli bez pracy ma co roku z 1 morga kilkadziesiąt tysięcy marek dochodu, to jest tyle, ile w tutejszych stronach kosztuje je móg pola na wieczność. Przejazdny.

**ŻMIGRÓD STARY,** pow. Jasto. Wielkie nieszczęście się wydarzyło w Żmigrodzie starym. Dnia 3 b. m. dzieci Józefa Patery bawiąc się podpalili dom o godz. 4 popołudniu. Silny wiatr i brak wody to przyczyny dla których w mgnieniu oka słudem budynków stanęło w ogniu, z czego została garść popiołu. Spłonęła też cała żywność dla inwentarza i ludzi, nędza ogromna czeka pogorzelców, którzy bez dachu i prawie nadzy i głodni proszą się o zmitowanie nad ich nędzą i ratunek przed zimą. Ja proszę pp. posłów Stapińskiego i Madeja, aby pospieszyli z jakąś pomocą biedakom. Szymon Książkiewicz.

**SZCZAWNIOA.** Pisma doniosły, że majątek magnata hrabiego Stadnickiego, Nawojowa, został wywłaszczony i przymusowo rozparcelowany. Radość w okolicy była ogromna, ale powiem krótkotrwala, bo lud widzi zabieg, jakie czyni hr. Stadnicki, aby nie dopuścić do wywłaszczenia. A ma potężnego protektora, który go wybawił raz, kiedy szło o upaństwowienie pięknego zdrojowiska Szczawnicy. Tym protektorem magnata Stadnickiego jest piastowiec — On go ochrania, on popiera na każdym kroku. Obecnie znów przyrzekł mu swoje wpływy i poparcie. W czasie ostatniego pobytu w Sączu zaprosił Stadnickiego do Nawojowej, wydał wspaniałą ucztę, lało się wino, lał się szampań. Po uczcie przyjechał do Szczawnicy. Chłopi głowami tylko kręcili, bo to nie był widok budujący. Stąd wyjechał do Warszawy niby to w sprawie organizacyi województwa, a w rzeczywistości chce wesprzeć Stadnickiego i chce swoimi wpływami sprawić, aby nie dopuścić do wywłaszczenia Nawojowej. Mam nadzieję, że pan prezes Stapiński jednakże przypilnuje tej sprawy. Krzywda społeczna musi być naprawiona, musi zapanować sprawiedliwość na polskiej ziemi. Szczawniczanie.

**DEFICYT KOLEI ANGIELSKICH** dosięgnął w czerwcu r. b. 9 milionów 880 tysięcy funtów szterlingów, czyli blisko 100 miliardów marek pol. I tam widocznie niewesoło.

**OKRĘT-OLBRZYM.** W Anglii zbudowano największy na świecie okręt. Nośność jego 56.000 ton, długość 290 m., szerokość 30 m. Siła maszyn 100 tysięcy koni parowych, szybkość 23 węzłów na godzinę. Będzie on posiadał pomieszczenie dla 4000 pasażerów.

**OLBRZYMI WYBUCH W NIEMCZECH.** Zginęło przeszło 1000 osób. Na skutek eksplozyi w fabryce wytworów chemicznych „Ludwigshafen” w Oppau z górą 1000 osób poniósł śmierć na miejscu, zaś kilka tysięcy osób odniosło rany. Wybuch odczuło w promieniu z górą 20 kilometrów, zwłaszcza w Mannheimie. Przyczyną katastrofy dotychczas nie są znane. Samo miasto Oppau uległo prawie całkowicie zniszczeniu. Wszelka komunikacya z tą miejscowością została przerwana.

# GOSPODARSTWO.

**KOMUNIKACJA KOLEJOWA I TELEGRAFI-CZNA.** Rząd ukr. sowiecki zwrócił się do delegacji polskiej w Moskwie z prośbą o przygotowanie bezpośredniej komunikacji kolejowej i telegraficznej Charków—Warszawa.

**„CUKIER POTANIEJE”.** Dlaczego ciągle „wysokie” figury nie mówią ludowi i czytającej publice prawdy? Przecież mówiąc co chwila co innego dyskredytują nie tylko siebie, ale i urzędy, jakie sprawują.

P. Tolłoczko, prezes Związku cukrowni, powiedział: „Będzie akcyza, to cukier stanieja 1 kg. gdzie kosztował 300 mk.”

Okazuje się obecnie, że Rada ministrów zniósłszy monopol cukrowy, wprowadziła akcyzę (podatek) 200 mk. od 1 kg. cukru. Ten podatek ma dać Państwu 10 miliardów przy przewidywanej produkcji 50 milionów kg. P. Tolłoczko teraz mówi, że Państwo otrzyma około 40 miliardów, a 1 kg. cukru ma kosztować 600 mk. (we wolnym handlu).

**NOWY DOSTĘP POLSKI DO PORTÓW MORZA CZARNEGO.** Dzienniki rumuńskie w Jassach podają szczegóły projektu nowej linii kolejowej między Jassami a Gałaczem. Linia ta wynosić będzie 175 kilometrów i ułatwi ona Polsce dostęp do przystanków i naddunajskich portów Rumunii: Braiły i Gałaczu. Najważniejszym jednak portem dla Polaków na morzu Czarnym pozostanie Odessa, dostęp zaś doń zapewni konwencja handlowa polsko-ukraińska, tudzież asplawienie rzeki Dniestru połączone z budową kanału Wisła—Dniestr. Niestety myśli o tem narazie zarzucono dla braku należytego zrozumienia u sfer rządzących doniosłości tegoż dla spraw polskich na Wschodzie.

**WPLYWY SKARBOWE.** Pierwszy kwartał 1921 dał ogółem 4 miliardy 191 milionów, w czem są tak podatki bezpośrednie (612 mil.), jak i pośrednie. To jest nic. W koronach złotych to co najwyżej 5 milionów; w Austrii za jeden kwartał zbierano w podatkach w r. 1913 około 800 milionów koron w złocie, czyli 160 razy tyle co u nas. Tu najgorza choroba. Śruba podatkowa w Polsce dla chłopów strasznie ciężka, a dochodów daje 160 razy mniej niż to dawała śruba podatkowa austriacka.

**MONOPOL SPIRYTUSOWY.** Szef sekcji monopolowej w ministerstwie skarbu oświadczył, że według propozycji Rady ministrów monopol spirytusowy ma być zawieszony na dwa lata, aby dać możliwość zremontowania się zniszczonym gorzelniom. Dochód z alkoholu powiększyć się ma z 4 miliardów do 30 miliardów marek.

**HANDEL Z ROSYĄ** wciąż kuleje, a to dlatego, że nie ma do dziś odpowiedniego traktatu handlowego, oraz że w Rosyi, a głównie na Ukrainie, stosunki do dziś się nie uspokoiły. Ażby uregulować tę sprawę polskie ministerstwo przemysłu i handlu wniosło dotychczasowe pozwolenia, dawane niektórym firmom i ustanawia przy punktach granicznych na wschodzie jarmarki. Wstęp na te miejsca handlowe-jarmarki będzie dozwolony za przepustkami wydawanymi przez policję. Z głębi kraju będący na taki jarmark muszą mieć nadto upo-

ważnienie z ministerstwa przem. i handlu do handlu z Rosyą i dowód osobisty z fotografią.

**ROZWÓJ PRZEMYSŁU W POLSCE.** Według danych statystycznych wzrost produkcji (wytworzości towarów) w roku bieżącym wynosi w porównaniu z rokiem ubiegłym 17 proc. dla węgla, 40 proc. dla soli, 75 proc. w hutnictwie, 80 proc. w przemyśle metalowym, 50 proc. w przemyśle włókienniczym, 34 proc. w produkcji cukru, 72 proc. w produkcji spirytusu. W roku ubiegłym fabryki polskie zatrudniały 260 tys. robotników, obecnie zaś 340 tysięcy.

**BANKI PARYSKIE PRZYSYLAJĄ ZLECENIA.** Liczne banki paryskie wysłały przedstawicielom swoim w Polsce telegraficznie ostatnie zlecenia zakupów. Dzieje się to prawdopodobnie w przewidywaniu zmiany polskiej polityki skarbowej.

**WZROST CEN** w Wiedniu nastąpił nagle 5 października. Na rynku bydłym płacono za 1 kg. żywej wagi wieprzowiny o 153 koron więcej. W podobnym stosunku podniosły się ceny innych artykułów. Trzewiki doszły do 10 tysięcy kor. Pokup i tak olbrzymi i kupcy chowają towar. Równocześnie z tem podniósł się w Wiedniu kurs waluty obcej. Marka polska doszła do 75 hal.

**PRZEMYSŁ WŁÓKIENNY NA POMORZU.** Z przejęciem Pomorza dostał się w ręce polskie dość poważny przemysł włókienniczy w rękach prawie wyłącznie niemieckich będący (Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Tezew, Starogard). Część tych przedsiębiorstw przeszła w ręce polskie.

**BUDŻET SOWIECKI** wynosić ma na r. 1921 6 tysięcy 147 miliardów rubli sowieckich. Można jak widać dojść aż do takiego absurdalnego stanu finansów, gdy są w ruchu jedynie maszyny drukujące banknoty.

**POLSKI WĘGIEL DLA AUSTRII.** Prasa wiedeńska donosi, iż układ węglowy pomiędzy Polską i Austrią został odnowiony. Układ przewiduje dostawę dla Austrii 30 tys. cetnarów miesięcznie węgla z zagłębia dąbrowskiego.

**NAD AMUREM NA SYBERYI** otrzymała pewna grupa amerykańskich kapitalistów od rządu bolszewickiego koncesyę na wydobywanie złota.

**WŁOCHY—ROSYA.** Przedstawiciel Włoch dla spraw handlowych Picco udał się do Moskwy, aby tam starać się o zbliżenie gospodarcze Rosyi i Włoch.

**DOSTĘP DO MORZA.** Litwa zyskała układem z Łotwą część wybrzeża morskiego na północ od Kłajpedy i tam zaczyna budować mały port handlowy. Na razie niema z tem miejscem nawet połączenia kolejowego.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

**Skradziono** mi kartę powołania liczba 653 dnia 19/IX. na nazwisko Franciszek Nikliborc, urodzony w 1901 r. w Porębie Wielkiej, wydaną przez P. K. U. w Wadowicach, którą niniejszem unieważniam. 1—1

Na stacyi w Tarnowie skradziono mi tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko kpr. Franciszka Kowalskiego z Wietrzychowic, oddział szt. 20 pp., które niniejszem unieważniam.

Wszech nauk lekarskich

## Dr. ANNA HEUBLUM

b. lekarka kliniki wiedeńskiej

ordynuje w Rzeszowie, ulica 3-go Maja 6.  
Analizy lekarskie. 1—3

## Realność do sprzedania.

Budynki mieszkalne i gospodarcze nowe, 8 morgów gruntu I. klasy, inwentarz martwy, 2 konie, 4 szluk bydła, 2 świnie, połowę obsiano na zimę, wszystko zboże i ziemniaki, wszystka pasza dla bydła; kościół i szkoła w/m, tuż obok szosy 2 km. od stacyi za 5.000 dolarów. Pod adresem Apolonia Kramarz w Łuźnej, o. p. Wola Łużańska, pow. Gorlice, Małopolska. 1—2

## Mam korzystnie na sprzedaż

w Poznańskim i na Pomorzu

## gospodarstwa, kamienice

i wszelkie przedsiębiorstwa.

Udogodnienia dla Polaków z Ameryki.

Biuro komisowe

J. Węclewski, Bydgoszcz,

ul. Sienkiewicza Nr. 20. 1—14

## Do sprzedania

za dolary dwa gospodarstwa obok Lwowa, jedno 63 morgów, drugie 97 morgów, oba niedaleko stacyi kolejowej. Pożądani są tylko dwaj nabywcy. Zgłoszenia: J. Tyszwicz, Kraków, ul. Michałowskiego 2. 1—2

## Realność do sprzedania.

Budynki mieszkalne i gospodarcze, 10 morgów roli I-szej klasy, w tem 1 morg lasu liściastego; wszelki inwentarz martwy, 5 szluk bydła rogatego, 1 koń, 2 świnie, 4 morgi obsiano na zimę, wszelkie zboże i ziemniaki. Wszystka pasza dla bydła. 1/2 km. od szkoły i kościoła, za 5.000 dolarów. Zgłoszenia: Stanisław Brach, Staszówka, p. Ciężkowice, pow. Gorlice, Małopolska. 1—2

## Dla krów mączny proszek „Wakcyryna“

zwiększa wydajność dobrego mleka z dużą zawartością tłuszczu, a przez to samo otrzymuje się znacznie więcej masła.

Chroci od chorób i wpływa na ogólny wygląd i wagę krów.

Dodawajcie stale do paszy krowom „WAKCYRYNĘ“ a będziecie mieli dużo dobrego mleka i masła.

Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych i spółkach rolniczych. 4—10

Główny skład w aptece Wagrowskich i Kadecza  
Warszawa, Chłodna 16.

# GOSPODARSTWA

tylko z dobrą glebą, od 10 do 200 i więcej morgów magd. z murowanymi budynkami, kompletnym żywym i martwym inwentarzem w Poznańskim i na Pomorzu

MA DO SPRZEDANIA

## Biuro komisowe „Rzetelność“

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 91.

Kontrakty rejentalne natychmiast złatwiają się w miejscu! 2—4

Jedyny najjaśniejszy dom handlowy 4-4

# IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szawska L. 13/39 P. L/A



poleca nikielowy system Roskopf 2500 Mk. Budzik przedwojenny 2500 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 6500 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 3000, 4000. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 8500, dwurzędówka Mk 14000. Trąby akordeonowe Mk 2000, 3000. Dyamenty do szkła Mk. 1400, 1600. Brzytwy Mk 700, 800, 1000. Maszynki do włosów Mk 2000, 3000. Maszynki do samogolenia Mk 2500, 3000. Pas do brzytwy 300 Mk. Kamień 300 Mk. Wysyłka za zaliczką

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 20 Mk w liście.

Kupuje srebro, złoto i brylanty.

## DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego, Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, stynne 1 MR 18 Wichterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe, 4—4

Stacjonarne ręczne i kieratowe.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

## Aby nie zostać kaleką na całe życie.

4—4

Jeżeli komu zrobiła się gula czyli wypęk w pachwinie czyli słabiźnie lub na podbrzuszu, a może jnt spadło mu w dół i jeżeli go boli i sprowadza osłabienie lub nie dokuca, to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż, należy przysłać miarę nitką lub w centymetrach przez biodra wokół ciała, opisać z której strony, czy z prawej czy lewej lub może na oba boki, wiek i zajęcie swoje. — Cena bandaża od 1000 Mk. — Wysła pocztą, bez napisu, co w środku się znajduje

Fabryka bandaży na przeskliny czyli bruch, dla mężczyzn, kobiet i dzieci

M. L. Polaczek w Samborze 29.